

90 lat Jana Ślęka

Tekst: **Prof. Jan Miodek**

13 listopada 2018 roku w Klubie Muzyki i Literatury przy pl. Kościuszki we Wrocławiu swój jubileusz 90-lecia urodzin obchodził Jan Ślęk, dyrygent i pedagog. Zachęcamy do przeczytania laudacji, przygotowanej na tę okazję przez profesora Jana Miodka.



Fot. Jerzy Katarzyński

„Pierwsze moje wspomnienia odnoszące się do Jana Ślęka, który 23 listopada 2018 roku skończył 90 lat, sięgają lat 60. ubiegłego wieku, a łączą się one z murami macierzystej polonistyki, na którą nasz Jubilat przychodził do swojej żony Ludwicy, naszej akademickiej nauczycielki, często z małą wódką wtedy córeczką Kasią, trzymaną na wodzy – co pamięta moja towarzyska życia – na długich szelkach, niespotykanych wówczas w naszym kraju, wzbudzających dlatego zrozumiałą, powszechną sensację.

Wiedziałem, oczywiście, że to muzyk, dyrygent, bo oglądałem w tamtym czasie transmitowane przez telewizję na żywo przedstawienia Operetki Dolnośląskiej, z których realizacją maestro Ślęk był bardzo silnie związany. Później, w latach 70., w okresie dużej zażyłości z rodziną długoletniego pracownika operetki Jana Kozickiego, krajana Jubilata z Ostrzeszowa, byliśmy z żoną częstymi gośćmi tej muzycznej sceny i mogliśmy Jana Ślęka oglądać za pulpitem dyrygenckim na żywo. Ale czy mogłem wtedy przewidzieć, że kiedyś znajdzie się Jan Ślęk w kręgu osób najbliższych mojemu sercu? Że odwiedzać będziemy z żoną dom Jego i naszej Pani Profesor?

A skoro przywołałem już Ostrzeszów, nie mogę w tym miejscu laudacji nie

wskazać rodzinnego domu Jana Ślęka – z Ojcem na czele, domu niezwykle muzykalnego – jako źródła jego kariery artystycznej, zasilonego – paradoksalnie, jak często w życiu bywa – przeżyciami lat wojny i okupacji, pobytu na robotach w Niemczech.

Po jej skończeniu stał się ostatecznie nasz Jubilat wrocławianinem. Ukończył wrocławską Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną ze specjalnością dyrygencką i pedagogiczną, studiował także grę na fortepianie u prof. Ryszarda Baksta i Iny Rapp. Staże stypendialne odbył w Austrii, Anglii i w Niemczech. W Operetce Dolnośląskiej pracował od 1 stycznia 1956 roku. Był jej długoletnim dyrygentem i kierownikiem muzycznym. Swą działalność artystyczną związał także z Operą Wrocławską, Operą w Dubrowniku oraz Wrocławską Sinfoniętą przy Filharmonii Wrocławskiej. Był też cenionym pedagogiem w szkolnictwie muzycznym wszystkich stopni.

Dziełem jego życia jest jednak niewątpliwie Międzynarodowy Festiwal Muzyki Wiedeńskiej od Lannera do Stolza, który wymyślił i którego dyrektorem artystycznym był od roku 1993, ściągając do Wrocławia najwybitniejszych solistów, organizując liczne imprezy muzyczne festiwalowi towarzyszące. Dla potrzeb festiwa-

lu powstała również znakomita Orkiestra Festiwalowa im. Jana Straussa, która prof. Ślękowi niezmiennie i wiernie od tamtego czasu towarzyszy. To wielkie przedsięwzięcie artystyczne ugruntowało sławę dyrygencką Jana Ślęka, powszechnie uznanego za najwybitniejszego znawcę i wykonawcę walców koncertowych.

Prezydent Austrii odznaczył go Austriackim Krzyżem Honorowym za zasługi w dziedzinie nauki i sztuki. Jest także nasz Jubilat laureatem muzycznej nagrody Wrocławia, a w książce Ewy Kobel „Lista obecności, czyli 700 postaci związanych z dawnym i współczesnym Wrocławem” znalazł się wśród trzydziściorga najwybitniejszych osobowości środowiska muzycznego powojennego Wrocławia.

Mam ogromną przyjemność i wielki zaszczyt towarzyszenia koncertom Jana Ślęka i jego orkiestry od roku 2002 w roli konferansjera. Zaczęło się od święta Uniwersytetu Wrocławskiego – jego 300-lecia, a potem były już coroczne galowe koncerty Festiwalu Muzyki Wiedeńskiej z udziałem znakomitych solistów z kraju i zagranicy oraz koncerty inne, okolicznościowe – w Auli Leopoldyńskiej, w auli Politechniki Wrocławskiej, w Narodowym Forum Muzyki, w Hali Stulecia, w Ostrzeszowie.

Wśród nich miejsce szczególne zajmują od wielu lat styczniowe koncerty noworoczne w Auli Leopoldyńskiej i w Ostrzeszowie. Oba mają wyjątkową temperaturę uczuciową, emocjonalną. Pierwsze z nich organizowane są w mojej uczelni, z którą związany jestem od 55 lat, i w uczelni żony Jana Ślęka. Odbywane w cudownej scenarii i niepowtarzalnym klimacie tego niezwykłego architektonicznego dzieła sztuki baroku, gromadzą tłumy melomanów. Większość z nich to nasi najbliżsi – moi, dyrygenta, solistów, muzyków. Zawsze wita nas i dziękuje za wspólny wieczór Rektor. Raz mój młodszy wnuk (a miał wtedy nie więcej niż 3 lata) wymusił na finał „Marsz Radetzky’ego”, mimo że Maestro wyraźnie preferuje „Usta milczące i duszę śpiewającą”!!

Uczuciowo najtrudniejsze są pewnie dla prof. Ślęka koncerty w Ostrzeszowie.

Najtrudniejsze, bo dla swoich, dla krajanów. Ale jeździ do nich przy każdej nadarzającej się okazji, a ja w czasie odbywania przedkoncertowej próby miło spędzam czas w gościnnym domu Marka Cieplika, kolegi ze szkolnych lat naszego Jubilata, człowieka, który o Ostrzeszowie i ziemi ostrzeszowskiej wie wszystko.

Gdybym zaś miał na koniec tej laudacji wskazać najważniejszą przyczynę mej satysfakcji i fascynacji każdym prowadzonym

koncertem, bez sekundy wahania powiedziałbym o niezwykłym wrażeniu, jakie zawsze robi na mnie kontakt między dyrygentem a solistami i orkiestrą (zwłaszcza z ambonki Auli Leopoldyńskiej, z której prowadzę konferansjerkę). Obserwowanie mimiki, gestów, ruchów rąk dyrygenta Ślęka, pracujących na duchową, muzyczną jedność jego i artystów, którymi kieruje, jest przeżyciem niepowtarzalnym. Dziękuję mu za nie stokrotnie! I za jego ciepło,

dobry, serdeczny uśmiech, za pogodną twarz niesioną do innych ludzi, za to, że jest człowiekiem pokoju, łagodzącym obyczaje nie tylko piękną muzyką, ale całą swą osobowością.

A ze wszystkimi mówię w dniu jego wspaniałego jubileuszu: ad multos annos, Kochany Maestro, Kochany Dyrektorze i Profesorze, Kochany Janie!”